

No 173.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtor. Św. Ignacego Lojoli  
Śr. Św. Piotra Apostoła.  
Czw. N. M. P. Anielskiej.  
Piąt. Zn. rel. Św. Szczep.  
Sob. Św. Dominiki M.  
Niedz. N. M. P. Śnieżnej.  
Pon. Przem. Pańsk.

Wschód: g. 4 m. 18.  
Zachód: g. 7 m. 54.  
Dług. dnia: g. 15 m. 36.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie „ 4 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ —  
Miesięcznie „ — „ 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie „ 5 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ 50  
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
☎ telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 18 (31) lipca 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

**Dr. med. A. Tochtermann**

przeprowadził się na

**ul. Dzielna № 25,**

naprzeciw „Mleczarni Ziemiańskiej.”

**Lekarz Kazimierz Brzozowski**

**powrócił.**

Choroby kobiece i akuszerka.

**Ul. Konstancyńska № 7.**

888-7-2

**Kazimierz Sokolowski**

**ARCHITEKT**

przeniósł swe biuro budowlane na ulicę **Św. Benedykta pod № 29,** (dom Henselera vis-à-vis dawnego mieszkania).

**Krusche i Eckersdorf**

**Węglowa 13.**

**Koks kowalski na składzie.**

**KALENDARZYK TERMINOWY.**

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Rolistawa.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstancyńskiej.

„Gejsza” [operetka w 3-ach aktach Jonesa. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

**O reformie więzień.**

(Komunikat urzędowy).

W „Praw. Wiestu.” ogłoszony został komunikat urzędowy, dotyczący ograniczenia kary zesłania do Syberii na osiedlenie z wyroków sądowych lub administracyjnych. Główniejsze ustępy komunikatu przytaczamy poniżej:

„Z woli Monarszej Najjaśniejszego Pana, początek wieku XX zaznaczył się wykluczeniem z naszego prawodawstwa kryminalnego zesłania, jako ogólnego środka karnego.

Odtąd zesłanie z wyroku sądowego stosowane będzie tylko za rader nieliczne czyny przestępcze, osobno prawem określone, z rozdzieleniem zasadzonych na gubernie i okręgi, które będą wyznaczane ku temu co trzy lata przez Najwyżej zatwierdzone postanowienie komitetu ministrów. We wszystkich innych razach, w których obowiązujący kodeks karny wyznacza zesłanie na osiedlenie lub pobyt, kary te winny być zastąpione przez pozbawienie czasowe swobody w poprawczych rotach aresztanckich lub w wię-

zieniu, z pozbawieniem wszelkich szczególnych praw i przywilejów. Ta pierwszorzędnej wagi reforma naszego systemu karnego nakłada na ministerium sprawiedliwości niezbędny obowiązek czuwania nad wprowadzeniem jej pomyślnem i celowem w czyn.

Najbliższem następstwem zamiany zesłania przez czasowe pozbawienie swobody będzie powiększenie ogólnej liczby uwięzionych, która — wedle ścisłego obrachunku — będzie się zwiększała w ciągu pierwszych lat pięciu o 2—3 tysiące ludzi corocznie, co zwiększy ogólną ilość więźniów o 14 tysięcy ludzi, w tej liczbie 13 tysięcy we właściwych aresztanckich rotach poprawczych. Pierwszą więc troską ministerium sprawiedliwości winno być przygotowanie dostatecznej ilości pomieszczeń dla skazanych na zamknięcie zamiast zesłania. Pomyślnie rozwiązanie tego zadania uważać można za zapewnione tak pod względem finansowym, jak i więziennobudowlanym.

Wobec mającego nastąpić zmniejszenia ilości więźniów przesyłanych („pieresylnych”), w więzieniach okaże się miejsc wolnych kilkakrotnie więcej, niż wymaga cały spodziewany przyrost liczby uwięzionych; w rotach zaś aresztanckich jest obecnie około 3,900 miejsc wolnych, co również aż nadto wystarczy na rok pierwszy (1901) wprowadzenia reformy. Tak więc dodatkowe pomieszczenia potrzebne będą dopiero od r. 1902, i to wyłącznie w rotach poprawczych aresztanckich, ogółem przez cztery lata na 9,500. Potrzebie tej uczyni zadość niezwłoczne rozszerzenie, przystosowanie i przebudowa dziewięciu istniejących gmachów rot poprawczych, jak również wzniesienie nowych gmachów, których plany przedwstępne są już wygotowane z tem wyrachowaniem, by otwarcie nowych budynków zawsze następowało cokolwiek wcześniej, niż oczekiwany przyrost ilości aresztantów.”

Następnie, po wyjaśnieniu różnych kwestyj natury gospodarczej, oświadczenie urzędowe zamyka się słowami:

„Szczegółowe wyluszczenie danych i wniosków, które stanowią podstawę ogłoszonego prawa z d. 10 czerwca r. b. o zamianie i ograniczeniu zesłania, podane będzie do wiadomości ogólnej w piśmie „Żurnał. Minist. Justycji”.

## Dynastia Sabaudzka.

Klasyczną ziemię Włoch splamiła jedna z tych potwornych zbrodni, na którą niema w mowie ludzkiej dość słów oburzenia; zbrodnia równie bezmyślna, jak bezczelna, pod kulami bowiem mordercy padł monarcha jeden z najliberalniejszych, serdecznie przywiązany do idei Włoch zjednoczonych, za którą mężnie walczył w epoce wojny o niepodległość, a później na polach Custozji roku 1866, jako generał porucznik zasłaniał ze swoją dywizją odwrót wojsk włoskich i od sromotnego ochronił je pogromu.

Król Humbert Ryszard Karol Emanuel Jan Marya Ferdynand Eugeniusz urodzony w r. 1844, wstąpił na tron włoski po śmierci Wiktora Ema-

nuela II, twórcy zjednoczonych Włoch, i rządził niemi, trzymając się ściśle konstytucji. Jako więc monarcha szczerze konstytucyjny, stojący zawsze po nad partjami, nie powinien był mieć nieprzyjaciół, godzących aż na jego życie, tembardziej, że zmiana tronu we Włoszech w niczem nie zmienia układu partji politycznych. Młody następcę tronu włoskiego, a dziś już król Wiktor Emanuel III, urodzony w r. 1869 z małżeństwa króla Humberta z Małgorzatą, Maryą Teresą, córką Ferdynanda ks. Genui, liczy obecnie lat 31 i sądząc z tego, co wiemy o nim dotychczas, pójdzie śladami ojca i dziada.

Zmiana więc tronu dla prawnie politycznego ustroju Włoch nie ma żadnego znaczenia i kula mordercy, okrywając żalobą całe Włochy, otaczając zamordowanego monarchę wielką miłością za jego wolnomyślność i poszanowanie konstytucji, splamiła tylko ziemię włoską zbrodnią królobójstwa.

Już przed paru tygodniami depesze donosiły, jakoby policja włoska była na śladzie zamachu na życie króla Humberta. Zdawało się jednak, że rozbudzona jej czujność i popularność Humberta obroni monarchę przed sztyletem skrytobójcy. Niestety stało się inaczej. W ubiegłą niedzielę w zamku Monza, położonym w prowincji medyolańskiej nad niedużą rzeką Lambro, niejaki Brezzi, nieznanym morderca, trzema strzałami ranął śmiertelnie króla Humberta, który w parę minut potem życie zakończył.

Brezzi krwawym czynem, z okrzykiem oburzenia przyjętym przez całe Włochy, splamił ostatnią kartę dziejów stulecia, dla półwyspu Apenińskiego brzemiennego w wypadki niezwykłej doniosłości.

Początek stulecia zastał całe Włochy, z wyjątkiem Toskanii zamienionej na królestwo Etrury, podzielone na rzeszpospolite: Cyzalińską, Rzymską, Liguryjską i Partenopejską.

Rzeszpospolitą Cyzalińską zamienił Napoleon I w r. 1802 na rzeszpospolitą Włoską, a w r. 1805 na królestwo Włoskie, do którego przyłączył Wenecję. Neapol zaś, jako odrębne królestwo, oddał bratu swemu Józefowi a w roku 1808 szwagrowi Muratowi. Etrurię zaś wcielił do Francji.

Po upadku Napoleona kongres wiedeński w r. 1815 przyznał królestwo Lombardzko-Weneckie Austrii, królowi Sardynii powrócił dawne jego posiadłości, Parmę oddał wdowie po Napoleonie, Maryi Ludwice, Papieżowi wrócił państwo kościelne, Franciszkowi II d'Este Modenę, a tron obojga Syceyli królowi Ferdynandowi. Tylko maleńka rzeszpospolita San-Marino i księstwo Monaco zachowały niepodległość; Maltę zabrali Anglicy i do dziś dnia pod swoją trzymają władzą.

Na całym półwyspie apenińskim zapanowała straszliwa reakcja; rozewiartowane Włochy wiodły odtąd oplakany żywot, upadając szybko pod względem ekonomicznym i obyczajowym.

Restauracja zgniotła poczucie jedności włoskiej, ale wytepić go nie zdołała. Już w roku 1821 zawiązały się w królestwie Neapolitańskim tajne stowarzyszenia polityczne, które pomimo surowych prześladowań, zwłaszcza w prowincjach włoskich pod berłem Austrii żyjących, kładły

podstawy przyszłego zjednoczenia Włoch, budziły ducha narodowego. Zwłaszcza zaś Karbonarysze, stowarzyszenie związane w Neapolu jeszcze za czasów panowania francuzów, odznaczali się niezwykłą energią. Wywołali oni w dniu 2 lipca r. 1820 zaburzenia wojskowe i zmusili króla Neapolu Ferdynanda I do ogłoszenia konstytucji. Rewolucya lipcowa we Francji w r. 1831 pobudziła Włochów do powstań. Jakoż wybuchły rewolucye w Parmie, Modenie i Państwie Kościelnem. zbrojna atoli interwencya Austrii szybko je stłumiła.

Spiski jednak i tajne stowarzyszenia, podtrzymujące stosunki wychodźców włoskich z pozostałymi w kraju podniecały wciąż ducha narodowego, a dążenie do jedności Włoch występowało coraz wyraźniej.

Obrany po śmierci Grzegorza XVI w 1846 roku Papież Pius IX pontyfikat swój rozpoczął od ogólnej amnestyi i gruntownych reform w duchu liberalnym. Hymn na jego cześć ułożony stał się hasłem partyi liberalnej nie tylko w państwie kościelnem lecz w całych Włoszech. W r. 1848 w marcu, Pius IX nadał całemu państwu Kościelnemu konstytucyę, lecz skoro partya rewolucyjna wzięła górę, Papież w nocy 25 listopada uszedł do Gaëty, a następnie do Porticii, skąd powrócił do Rzymu dopiero 12 kwietnia 1850 r. Naciskany przez kardynałów i mocarstwa europejskie Pius IX odwołał konstytucyę, co było początkiem upadku Państwa Kościelnego. Duch jedności włoskiej rozbudzony usnąć się już nie dał. Wypędzony z Rzymu znalazł przytułek w królestwie Sardynii na dworze Karola Alberta, który jeden tylko z ówczesnych władców Włoch rządził uczciwie.

Pisma Józefa Mazziniego i jego agitacye polityczne, utworzone przezeń w Marsylii w 1852 r. tajne stowarzyszenie Młodych Włoch, przygotowywały umysły do utworzenia jednolitego państwa włoskiego na podstawach demokratycznych.

Lecz dopiero po wystąpieniu na scenę dziejową hr. Kamila Cavoura, najznakomitszego z nowocześniejszych włoskich mężów stanu, sprawa jedności Włoch i oswobodzenia ich od ucisku austriackiego weszła na właściwe tory.

Cavour, zostawszy 4 listopada 1852 r. prezesem gabinetu sardyńskiego, utorował wielką przyszłość dla Piemontu i całych Włoch. Wszedłszy w stosunki z Napoleonem III podczas wojny krymskiej w r. 1855, wysłał na pole bitwy wojska sardyńskie a na kongresie paryskim, kończącym tę wojnę, wniósł kwestyę włoską i ogłosił o niej słynne memorandum i okólnik do mocarstw. W styczniu 1859 r. za staraniem Cavoura podpisane zostało przymierze francusko-sardyńskie a w maju rozpoczęła się wojna francusko-austriacka zakończona pokojem w Villa franca, na mocy którego Sardynia otrzymała Lombardyę, pod prezydencyą zaś Papieża miało być utworzone związkowe państwo włoskie. Skoro atoli Papież Pius IX odmówił swego współdziałania w kongresie, który miał uporządkować sprawę włoskie, Cavour porozumiał się z Napoleonem III, oddał mu Sabaudyę i Nizzę a w zamian za to wcielił do Sardynii Modenę, Parmę, Toskanię i Emilię.

Po przyłączeniu w r. 1861 królestwa Neapolu Włochy zjednoczyły się wreszcie pod berłem następcy Karola Alberta Wiktora Emanuela, który 17 marca 1861 r. przyjął tytuł króla Włoch a w dniu 26 kwietnia 1865 r. Florencyę ogłosił ich stolicą. Po wojnie austriacko-pruskiej w r. 1866 Włochy dostały Wenecyę a podczas wojny francusko-niemieckiej w latach 1870—1871, gdy wojska francuskie zostały odwołane z Państwa Kościelnego, wojska włoskie 8 września 1870 r. zajęły posiadłości papieskie, 20 zaś września t. r. wkroczyły do Rzymu, który odtąd stał się stolicą zjednoczonych Włoch. Dynastyi więc sabaudzkiej Włochy zawdzięczają bardzo wiele. Za jej sprawą wydobyły się one z pod ucisku i stanęły w rządzie pierwszorzędnym mocarstw Europy.

Lecz zjednoczone z sobą prowincye włoskie, dawniejsze królestwa i księstwa zbyt długo były rozdzielone i uciskane, aby odrazu zlać się mogły w jednolitą całość. Przytem za zbyt prędko weszły Włochy na stanowisko pierwszorządne w koncercie mocarstw europejskich, by znów nie ucierpiał na tem ich byt ekonomiczny. Zwłaszcza od czasu wejścia w trójprzymierze z Niemcami i Austryją, Włochy, zmuszone utrzymywać armię po

nad siły, opłaciły dążenie ku wielkości ruiną ekonomiczną, którą pogłębiła jeszcze polityka kolonialna Włoch i nieszczęśliwa wojna z Abisynią. Wynik tej polityki. Partye socyalne i skrajnie demokratyczne znalazły grunt dobrze przygotowany. W listopadzie 1878 r. miał miejsce po raz pierwszy zamach na króla Humberta, dokonany przez Passamonti'ego, poczem w wielu miejscowościach wynikiły zaburzenia socyalistyczne.

Stan ekonomiczny Włoch pogarszał się coraz bardziej i był przyczyną wielu zaburzeń, które krwawo stłumić wypadało, przyznać jednak należy, że król Humbert czynił wszystko co mógł, by nie osłabiając sił zbrojnych państwa i jego powagi na zewnątrz, przyjść ludności z pomocą, ulżyć jej ciężarów podatkowych, rozbudzić z letargu życie ekonomiczne i zabezpieczyć dobrobyt. Śmierć więc tego monarchy jest nieszczęściem dla Włoch a wypadła w chwili, gdy na widowni dziejowej rozgrywa się tak doniosłe wypadki, w których Włochy z samego już położenia geograficznego i stanowiska swego w układzie politycznym mocarstw czynny muszą wziąć udział.

S. J.

## ZYGZAKI.

Przy podmiejskiej taryfie, wprowadzonej od tak niedawna na kolei łódzkiej, wzmógł się ruch w dnie świąteczne tak dalece, że na ranny pociąg, wychodzący o godzinie 7-ej minut 13 z Łodzi, do kasy dostać się trudno. Narodu tak pełno nabija się na stacyi, że klasa trzecia, druga i pierwsza, wszystkie korytarze, a nawet peron zapchane podróżnymi. Pasażerowie tłoczą się do kasy, dostają bilety, ale późniejsi już w tym pociągu miejsca nie mogą znaleźć i często zatrzymywani bywają do dodatkowego pociągu, który wychodzi z Łodzi o godz. 9 ej.

Ruch taki, przy cenie 11 kop. za bilet do pierwszego przystanku, niezawodnie wzmagać się będzie nieustannie, zwłaszcza przy dniach letnich, ciepłych. Tłumy pracujących ludzi chętnie będą szukały świeżego powietrza choć raz na tydzień dla płuc swoich, więc też dotychczasowy porządek na drodze fabryczno-łódzkiej musi ulegć zmianie. Wszak nie można postawić tego za warunek, żeby dostanie biletu tańszego koniecznie połączone było z połamaniem żeber, podarciem surduta lub co najmniej wyprasowaniem całego ciała, jak książki kopiowej pod prasą gwintową.

Kolej fabryczno-łódzka, wziawszy pod uwagę statystykę, mogłaby łatwo dojść do przekonania, że zamiast wprost do Kuluszek — wyprawić pociągi specjalne do Bedonia i z powrotem i na takie pociągi urządzić specjalne bilety, któreby kasyerzy sprzedawali wprost w pociągach.

Wszak w Niemczech i Austrii tego rodzaju manipulacya, chociaż tylko dodatkowa, odbywa się oddawna.

Mniemam więc, że pewne usiłowania kolei w tym kierunku nie przyniosłyby strat, tem więcej, że już zapewne niedługo drugi tor, rozpoczęty przed dwoma laty, zostanie ukończony, a w dodatku przybędzie i szerokotorowa linia, więc tych pociągów w dnie świąteczne można puścić dużo więcej, tymczasem jednak trzeba jakoś zaradzić przez utworzenie prowizorycznych kas, żeby ochronić publiczność od niemilosierznego tłoku.

## KRONIKA.

**Zmiany w duchowieństwie.** Ks. Franciszek Stawicki, wikaryusz parafii Tuszyn w powiecie łódzkim, przeniesiony został na taką posadę do Wolborza.

Administrator parafii Suchcice, ks. Józef Nowicki, przeniesiony został do Janiszewa, powiatu kolskiego.

Ks. Władysław Kielbasiński, wikaryusz parafii Poczesna, powiatu częstochowskiego, przeniesiony został do Małynia, powiatu sieradzkiego.

Ks. Wiktor Orzanowski mianowany wikaryuszem w Tuszynie.

(„Pietrok. Gub. Wied.“)

**Wynik konkursu.** Na konkurs z zakresu słownictwa technicznego, ogłoszony w № 6 ym „Przeglądu technicznego“ z r. bież., nadesłano 84 prac.

Wobec tak znacznej liczby prac, obejmujących różne działy techniki, sąd konkursowy, złożony początkowo z pp. inż. Jakóba Heilperna, d-ra Jana Karłowicza, inż. Feliksa Kucbarzewskiego, inż. Maryana Lutostawskiego i inż. Aleksandra Podworskiego, zaprosił do swego składu jeszcze pp. inż. Michała Bobińskiego, inż. Wacława Gniazdowskiego, inż. Stanisława Jakubowicza, prof. Adama Kryńskiego, i inż. Stanisława Lisieckiego, a nadto w sprawie oceny prac z zakresu górnictwa i hutnictwa zwrócono się do sekcji górnictwa hutniczej w Dąbrowie i w dziale tym sekcya udział wzięła.

Po szczegółowym zbadaniu prac nadesłanych, sąd konkursowy przyznał:

Nagrodę główną (rb. 200) za pracę pod godłem „Kochaj co swoje“; autorami tej pracy są pp. St. Nakielski i sp. z Łodzi. Autorom tejże pracy przyznano również i nagrodę dodatkową w ilości rubli 10 za jeden wyraz.

Nagrody dodatkowe (za wyrazy oddzielnie) po rb. 10 przyznano:

1) p. Teodorowi Blockowi z Brudnowa (gubernia kaliska), praca pod godłem „T. I. B.“

2) p. Karolowi Bończy Szukiewiczowi ze Lwowa, praca pod godłem „Kochaj język ojczysty“;

3) prof. Tadeuszowi Fidlerowi ze Lwowa, praca pod godłem „Lasciate ogni speranza“;

4) p. Hipolitowi Chwalibogowi z Mysłowa (gubernia siedlecka), praca pod godłem „Ucz się ojców swych języka, on myśl każdą wydać zdolny“;

5) p. Aleksandrowi Kossuthowi z Warszawy;

6) d-rowsi Franciszkowi Kreckowi ze Lwowa, praca pod godłem „Od swoich i obcych dla ogółu“;

7) p. Władysławowi Skwarczyńskiemu ze Lwowa, praca pod godłem „Na pożytek swoim“;

8) p. W. Szretterowi, budowniczemu z Moskwy, praca pod godłem „Nie szukaj w szkole, jeno przy cepach w stodole“;

9) p. Adamowi Trojanowskiemu z Myszkowa (gubernia piotrkowska), praca pod godłem „Jak kto może, niechaj sprawie publicznej dopomoże“.

**Podpisy na wekslach.** „Gazeta Handlowa“ dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że pogłoska, jakoby Bank państwa wymagał, iżby podpisy na wekslach zawierały imię, imię ojca i nazwisko, jest zupełnie bezpodstawa. Wymagania takiego nigdy nie było i jest ono w zasadzie niemożliwe, bo byłoby to niezgodne z obowiązującymi przepisami prawnymi.

**Ze statystyki.** P. gubernator piotrkowski wskutek żądania centralnego komitetu statystycznego, rozesał do wszystkich naczelników gub. piotrkowskiej okólnik, polecający zebranie szczegółowych danych o urodzajach w r. 1900, a mianowicie: zboża jarego na termin 27 września i zboża ozimego na d. 27 października.

**Nowe wehikuly.** Na bruku łódzkim zaaklimatyzował się nowy rodzaj wehikulów, tak zwanych resorków. Są to wozy na resorach z płytkami wasagami, służą zarówno do przewożenia pasażerów, jak i rozmaitych rzeczy. Zarobki właścicieli ich chyba nie wiele się różnią od dorożkarskich, albowiem wielu dorożkarzy zamieniło dorożki na resorki, które są znacznie tańsze i mniej zachodu wymagają. Ponieważ wymienionych wozów jest już znaczna liczba i mają ustaloną racyę bytu na tutejszym bruku, więc należałoby zarówno uprzęć, jak i właścicieli lub powożących ująć w odpowiednie karby i zmusić ich do porządnego utrzymywania wozów, pomiędzy którymi jest dużo brudnych, a powożący są prawie zawsze w lachmanach.

**Teatr letni.** Ciesząca się takim powodzeniem „Lalka“ Audrana w bieżącym tygodniu odegraną będzie dwa razy po cenach niższych, mianowicie dziś wieczorem i w czwartek. Jutro „Gejsza“ z panią Niesiołowską w roli tytułowej, w piątek zaś po cenach niższych „Chasydzi“.

Od soboty rozpoczyna się szereg przedstawień opery włoskiej pod dyrekcją p. Castellano. Wszystkich przedstawień ma być 15, a złożą się na nie następujące opery: Trubadur, Rigoletto, Faust, Carmen, Cyganerya, Hugonoci, Aida, Trawiata, Lucia z Lamermooru i Pajace.

W tymże samym czasie goszcząca w teatrze letnim trupa p. Mareckiego dawać będzie przedstawienia w Zgierzu i Pabianicach, tudzież odbywać próby z najbliższych nowości, a mianowicie ze sztuk „Szukajcie dziecka“ Przybylskiego i „Na chlebie u dzieci“ Junoszy, tudzież operetek „Zemsta nietoperza“ i „Weseli spadkobiercy“.

**Przeciw fuszerce.** Grono malarzy pokojowych, mając na uwadze rozwój postępowy swego fachu, podniosło kwestyę, w jaki sposób można by było położyć tamę robotom fuszerskim dekoratorów malarskich, którzy obrażają smak estetyczny, a przytem przedstawiają w niekorzystnym świetle wykształcenie fachowe ogółu malarzy-dekoratorów. Jedni zaprojektowali utworzenie komisji na wzór syndykatów zagranicznych, której członkowie obowiązani byłiby czuwać nad malowidłami, dokonywanymi na murach wewnętrznych kościołów, sal publicznych i sztydach przemysłowo-handlowych. Inni znów stawiają wnioski, aby projekty robót poważniejszych były przedstawiane zarządowi cechu, który rysunki źle wykonane oddawałby do korekty bezpłatnej specjalistom.

Wkrótce powzięte mają być w tej sprawie pewne uchwały.

**Ofiara.** Z fabryki Leona Allarta i S-ki otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze! Przy niniejszym załączamy do rozporządzenia Szanownego Pana rb. 65, złożone przez pracowników naszej firmy na korzyść chorego p. Janasa, byłego podmajstrzego naszej fabryki.

J. Lamy, L. Marimier.

**Sprzedż letnich siedzib.** Stagnacya budowlana podczas tegorocznego sezonu ujawniła się nie tylko w Łodzi, lecz i w okolicach obfitujących w siedziby letnie. Jak nas informuje osoba wtajemniczona w te sprawy, w różnych miejscowościach pod Łodzią jest do sprzedania kilkanaście willi letnich, a amatorów kupna prawie nie ma wcale. Dodajemy, że mowa tu nie o pustych placach, lecz o wykończonych domkach z ogródkami.

**Z Wystawy sztuk pięknych.** Oprócz obrazu Weinzlera „Sądny dzień“, który ze względu na koloryt i wyborną plastykę podobał się ogólnie, powszechną uwagę na Wystawie sztuk pięknych przy ulicy Piotrkowskiej zwraca bardzo dobry obraz Feliksa Cichockiego, „Św. Izidor“.

Cichocki należy do młodszych malarzy polskich, urodził się bowiem w roku 1861. W sztuce malarskiej kształcił się on w Monachium i Paryżu. Z obrazów jego zasłużyły na wyróżnienie: „Na poddaszu“, „W suterynie“, „Zakonnica w celi“, „Wspomnienie“, „Pensyonarki“ i „Mnich“.

„Św. Izidor“ malowany śmiało i utrzymany w tonie, wywiera na widzu dość silne wrażenie.

**Stowarzyszenie majstrów tkackich.** Kwartałne posiedzenie Stowarzyszenia majstrów tkackich odbędzie się w czwartek o godzinie 8 wieczorem w domu własnym przy ulicy Piotrkowskiej.

**Zabawa.** Zgromadzenie malarzy urządzi dnia 4 sierpnia doroczną zabawę w lokalu p. Bauma na Księżym Młynie.

Początek zabawy o godzinie 9-ej wieczorem.

**Przypominamy** pp. właścicielom domów przy niektórych ulicach naszego miasta, że istnieje rozporządzenie p. poliemaistra co do polewania chodników i ulic wodą. Kurz, panujący częstokroć, szkodzi naszym płucom i oczom.

**Za nieporządk.** W tych dniach władza policyjna tutejsza pociągnęła do odpowiedzialności sądowej 4 właścicieli domów za nieutrzymanie porządku na dziedzińcach.

**Szyldy i znajomość pisowni.** Na jednej z główniejszych ulic naszego miasta wywieszono szyld z następującym napisem: „Wyroby czukierków i czast“. Przed drugim znów ze sklepow w Łodzi wywieszono szyld, na którym napis brzmi tak: „Handle różnych wiktuałów korzenianych i ciastkiewych. Niezłi szledży mąka smoła do woza“.

**Nowa piekarnia.** Nareszcie Łódź się doczekała piekarni, która będzie wypiekać chleb i bułki bez węgla i popiołu. Jeden z piekarzy tutejszych, W. K., założył przy ulicy Juliusza wzorowo urządzoną piekarnię z zastosowaniem najnowszych wynalazków. Piec żelazny, ogrze-

wane z zewnątrz ogniem, a wewnątrz parą, dają produkty dobrze wypieczone i absolutnie usuwają powalanie pieczywa popiołem lub węglami. Urządzenie całkowicie sprowadzono z Wiednia.

**Strefowe bilety.** Stacja Łódź wydaje rocznie około 22,000 biletów strefowych.

**Z kolei elektrycznej.** Trudno doprawdy dociec, czy służba naszej kolei elektrycznej na swoją rękę dopuszcza do niewłaściwych zatargów z publicznością, czy też jest to winą złego zrozumienia instrukcyi lub wadliwej jej redakcyi, dość, że coraz częściej zaoszą skargi na zachowywanie się służby tramwajowej odnośnie pasażerów, na postępowanie nietaktowne, a częstokroć nawet i brutalne.

W tych dniach pomiędzy godziną 12-ą a 1-ą w południe do jednego z tramwajów, kursujących w stronę Rynku Geyera, wsiadła biedna kobieta z dwojgiem małych dzieci. Konduktor przyjął od niej opłatę w ilości 5 kop., po załatwieniu się atoli z resztą pasażerów zażądał, aby wykupiła jeszcze drugi bilet dla dzieci. Skoro zaś kobieta ta oświadczyła, że więcej pieniędzy nie ma, konduktor zagroził jej wyrzuceniem na najbliższym przystanku. Wówczas jadący w tymże wagonie p. L. chciał zapłacić bilet dla dzieci wyrzucanej z wagonu kobiety. Konduktor atoli ofuknął p. L. i zapytując go w sposób szorstki, jakim prawem mięsza się nie do swoich rzeczy, odmówił przyjęcia zapłaty za dzieci i na pierwszym przystanku wyrzucił je wraz z matką z wagonu, nie zważając na przejeżdżającą dorożkę, która o mało nie najechała jedno z dzieci.

Czyliżby naprawdę istniał na kolei elektrycznej przepis wzbraniający pasażerom zapłacenia własnymi pieniędzmi za bilet współpasażera, nie posiadającego przy sobie gotówki?

Coś podobnego przecież miejsca mieć nie może, bo nikt nie ma prawa kłaść tamy w spełnieniu dobrego uczynku. Widocznie zaszło tu nieporozumienie, które wyjaśnić należy, a jednocześnie wpoić w służbę przeświadczenie, że pierwszym jej obowiązkiem jest uprzejme zachowanie się wobec pasażerów i zapobieganie im, nie zaś wywoływanie zatargów. Skoro bowiem p. L. oświadczył konduktorowi, że w sprawie opisywanego powyżej starcia odniesie się do zarządu, ten ostatni zawezwał policyanta i zażądał usunięcia p. L. z wagonu. Wywołało to opóźnienie się pociągu i stratę czasu dla p. L., albowiem, gdy wysiadłszy z wagonu, opowiadał policyantowi o co rzecz idzie, konduktor odjechał.

**Skutki jazdy na rowerach.** W dniu onegdajszym, o godz. 9 wieczorem, przy ulicy Średniej konie zaprzężone do wozu frachtowego przelekły się latarki bicykla, na którym jeden z amatorów sportu kolowego używał przejażdżki po ulicach. Konie skręciły nagle w bok i jedynie dzięki przytomności woźnicy, nie poniosły. Bicykl jedaak nie dotrzymał placu i biedny amator, straciwszy równowagę, runął jak długi na ziemię. Nie dosyć na tem, woźnica bowiem, rozgniewany przestraszeniem mu koni, niefortunemu jeźdźcowi wymierzył kilka potężnych rązów batem.

**Z okolicy.** Pod Łodzią w ostatnich czasach ukazały się rozbójnicze szajki, które z bronią w rękę napadały na ładowne wozy lub mieszkania ustronne, strzelając do podróżnych. Takich napadów wykryto dotąd 15, a od głównego sprawcy i jego współników odebrao sporo różnych rzeczy. O te przedmioty zechcą się zgłosić poszkodowani do sędziego śledczego, p. Rybarskiego, zamieszkałego przy ulicy Średniej.

**Zastabnięcie.** Wczoraj wieczorem jeden z muzykantów, grających w ogrodzie majstrów tkackich, nagle zachorował. Zawezwano Pogotowie ratunkowe, które udzieliło mu doraźnej pomocy i odstawiło do szpitala.

**Niedoszła kradzież.** Onegdaj w nocy, pomiędzy godziną 2-ą a 3-ą przy ulicy Zachodniej, korzystając z braku latarka, wyjętego na noc dla naprawy, zakradł się do mieszkania państwa G. złodziej, który zdołał otworzyć szafę, stojącą naprosto okna. Z powodu ciemności zawadził o klatkę z kanarkiem, która spadła na ziemię. Pomimo to pani G. byłaby się nie obudziła, gdyby nie płacz jej dziecka. Spłoszony złodziej umknął tą samą drogą, jaką wszedł, nie przyczyniwszy żadnej szkody.

**Z przeciążenia.** Onegdaj, na szosie Konstantynowskiej za wsią Brns, padł koń furmana z Szadku, jak utrzymują, z przeciążenia.

**Pożar wozu.** Onegdaj na szosie Pabianickiej z niewiadomej przyczyny zapaliła się siłoma na wozie, napelnionym pakami z bawełną, Joska Berlinera. Furman Berek Apszyn nie zdołał stłumić ognia, sam zaś doznał bolesnych poparzeń na obu rękach. Znaczna część towaru spłonęła doszczętnie. Poszkodowany Berliner oblicza strat na 200 rubli.

**Wybuch nafty.** W Radogoszczu pod Łodzią, w sklepiu Majera Erberfelda, przez nieostrożność zapaliła się bańka z naftą. Nastąpił wybuch i płomień oparzył mu silnie twarz i ręce. Obecna przy tym wypadku Hana Hanower również uległa nieznacznemu oparzeniu twarzy i nóg. Odwieziono ich na kuracyę do szpitala.

**Utonięcie.** W Aleksandrowie pod Łodzią utopiło się w tych dniach dwóch chłopców. Jeden z nich poszedł się kąpać do stawu przy młynie i znalazłszy się na głębi, zaczął tonąć, drugi widząc to z nad brzegu pośpieszył mu z pomocą, lecz ponieważ obydwa pływać nie umieli, poszli więc na dno.

## DLA PAŃ.

### II.

Spódnica miewa szew z przodu, zaznaczany trzema rzędami stębnówki, oraz kontrafałdą z tyłu, nie przyprasowaną, lecz układającą się swobodnie, na biodrach zakładeczki drobniutkie, tak, iż suknia jest jak oblepiona na figurze. Ulubionymi kolorami do kostymów angielskich są używane guziczki malutkie z perłowej masy, lub też większe stalowe, oksydowane, pozłacane, emaliowane, naśladowujące starożytne medale, monety (ostatnia nowość), wreszcie szmuklerskie. Naszywa się je w deseń na spódnicy i staniku.

Tyle o sukniach, ale toaleta składa się nie tylko z sukni, uzupełnia ją mnóstwo szczegółów i drobiazgow, ważnych dla prawdziwej elegantki. Zaczniemy od ubrania nóg. Przy jasnych materyalach, wchodzących coraz bardziej w użycie, czarna trzewik tworzy plamę, odbijającą od całości. Wprowadzono więc obuwie kolorowe: żółte, ciemno bordo, beżowe, popielate, wreszcie skórzane białe. Te ostatnie praktyczniejsze są nawet od popielatych, albowiem dają się czyścić pewnym specjalnym kamieniem, sprzedawanym w magazynach obuwia, wówczas gdy popielate muszą być oddawane do farby. W każdym razie taki bucik jest rzeczą zbytku. Pantofle i półbuciki robią się fasonem Ludwika XV-go, na wysokim obcasie ze sprzączką.

Przy trzewikach wysokich zaniechane zostały obcasy płaskie, wprowadzono natomiast wyższe, wcięte—jeden uszczerbek dla zdrowia, drugim jest niezwykła wężkość podeszwy; w stosunku do nogi jest za ciasną przynajmniej o 1 centymetr, że jednak noga zmieścić się musi, zatem buciki są bardzo długie; przypominają obuwie średnich wieków, które dochodziło niekiedy do długości dwóch stóp. Nie jest to ani ładnem, ani wygodnem. Obuwie amerykańskie cieszy się wielkiem powodzeniem, jest cienne, bardzo lekkie, o podszewce tak lekkiej, że można ją owinąć na około palca, ale takie trzewiczki dobre są tylko dla pań, jeżdżących powozami, nie znoszą zetknięcia z brukiem i chodnikiem. Pończochy zastosowane są do koloru pantofli, przeważają jednak czarne. Fabryki wypuściły nowy model: pończochę nicianą, zasnutą jedwabnemi nitkami; jest ona ładniejsza od czysto nicianej, a trwalsza i tańsza od jedwabnej. Ta nowość wyrabiana jest tylko w czarnym kolorze. Pończochy ażurowe są przezrocyste nie tylko do kostki, jak dawniej, lecz w całej swej długości. Noszone są także pończochy fantazyjne, haftowane kolorowemi jedwabiami na tle czarnem.

## Z WARSZAWY.

**Nowa katedra uniwersytecka.** Pisma petersburskie donoszą, że z nadchodzącym rokiem zarówno przy uniwersytecie warszawskim, jako też przy wszystkich innych w Cesarstwie, powstanie nowa katedra meteorologii.

**Konsulat duński** przybywa do kompletu konsulatów państw zagranicznych w Warszawie. Konsulem duńskim w Warszawie mianowany został p. Chrystyan Christof, właściciel fabryki przenośnych domów i baraków, sekretarzem konsulatu — p. Ludwik Landau.

**Dom pracy** przy ul. Lipowej, urządony przez ks. Siemca dla chłopców bezdomnych, jak wiadomo, oddany został w zawiadywanie Tow. domów roboczych i przytułków noclegowych. Obecnie Towarzystwo zaprowadziło w tym domu pracy naukę szkolną, mianowicie naukę religii, języka rosyjskiego i polskiego, oraz początków arytmetyki.

**Wyjazd.** W piątek, o godz. 2 minut 25 po południu, wyjechali na służbę na dalekim Wschodzie maszyniści wydziału mechanicznego kolei Wiedeńskiej i ich pomocnicy pp.: Wilhelm Knadel, Franciszek Kalinowski, Michał Ochalski, Stanisław Czarnowski, Roman Grotowski, Józef Dąbrowski, Stanisław Konarski, Marcin Pietruszek, Aleksander Trinko i Leon Bianchetti oraz Aleksander Iwanow, Kazimierz Klimowicz, Zygmunt Niedzielski, Józef Niedziałkowski, Aleksander Peters, Ignacy Chojnacki, Stanisław Ciecierski, Piotr Cygankiewicz, Stanisław Czarnowski i Leon Preś. Stanowią oni 10 brygad parowozowych; są odkomenderowani do rozporządzeń dyrektora kolei Zabajkalskiej. Marszruta 20 maszynistów kolei wiedeńskiej na Wschód prowadzi przez Wiażmę, Złotoust, najpierw do Irkucka, dokąd przybędą, jadąc tylko pociągami pociągami pospieszonymi i kuryerskimi we środę dnia 8 sierpnia. Stąd użyci będą na linii kolejowej do Nerczyńska, Chabarowska i Władystoku. Maszyniści otrzymywać będą 200 rb. pensyi, dla żony lub pozostałej rodziny w Warszawie 51 rb., 2 rb. dyet dziennie i 30% od sumy ogólnej na mieszkanie; na drogę dostali po rb. 200. Pomocnicy maszynistów zaś po rb. 200 przeszło ogółem na każdego i po rb. 100 na drogę.

**Budżet miasta Warszawy na r. b.,** zatwierdzony przez ministerium spraw wewnętrznych, zwrócono już magistratowi do wykonania. Wszystkie zamierzenia magistratu uwzględniono z bardzo małymi zmianami.

**Uregulowanie i uporządkowanie koryta Wisły pod Warszawą** należy do pilniejszych spraw miejskich. Wydział inżynierski niezależnie od budowy bulwarku kamiennego na wybrzeżu warszawskim, projektuje również wzniesienie takiego bulwarku na brzegu praskim, a mianowicie od lączy wiślanej do parku praskiego. Bulwark na brzegu praskim wybudowany będzie wzdłuż opasek faszynowych regulacyjnych, stanowiących granicę Wisły, a przestrzeń pomiędzy ową opaską a dzisiejszym wałem ochronnym ma być w przyszłości zasypaną. Roboty te wymagają znacznego nakładu, to też wykonywane będą stopniowo w ciągu minimum lat 10.

**Arcybiskup warszawski Popiel** zwracał się do magistratu z prośbą o bezpłatne oddanie pod budowę projektowanego nowego kościoła w okolicy ulicy Marszałkowskiej placu miejskiego przy zbiegu ulic Marszałkowskiej, Nowowiejskiej i Mokotowskiej. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu postanowiono plac ten oddać na rzecz budowy bezpłatnie, z warunkiem, że uzyskane będzie pozwolenie na budowę od władzy wyższej.

**Warszawska inspekcja więzienna** poruszyła sprawę rozszerzenia aresztu w Grójcu i zbudowania pomieszczenia więziennego w Kutnie, według typu wrocławskiego. W nowych tych aresztach mają być osadzone osoby, skazane przez sądy gminne na dłużej, niż na trzy dni, nietylko z powiatów błońskiego i kutnowskiego, ale i z gmin powiatów sąsiednich w promieniu 40-wiorstowym od Kutna i Grodziska. Na roboty powyższe potrzebny kredyt wynosić będzie 18,000 rubli.

**Opieka nad terminatorami.** W ostatnich czasach w pewnym cyrkule miasta, gdzie skupione są fabryki i zakłady rzemieślnicze, nadechodzą do policji skargi od terminatorów na złe obchodzenie się z nimi ze strony pryncypałów, majstrów cechowych. Policja zawiadomiła o tem magistrat, który polecił urzędowi cechowemu zbadać tę sprawę.

**Na Wschód.** Z kolei nadwiślańskich wysłanych ma być na kolej syberyjską 8 parowozów towarowych i kilkadziesiąt platform. I z innych kolei szerokotorowych wysyłane są parowozy i wagony dla wzmocnienia środków przewozowych na kolei syberyjskiej.

## Głosy prasy niemieckiej o Polakach w Poznańskim.

Dobre świadectwo wydał działalności żywołu polskiego w W. Ks. Poznańskim tak nieprzyjazny Polakom berliński „Tagblatt.“ Powiada on:

„Statystyka zwycięstw, odniesionych przez polskie Stowarzyszenia zarobkowe, która obiega obecnie niemieckie pisma prowincjonalne z utartymi komentarzami o konieczności „odparcia polskiego najazdu“ i t. p., jest pod wielu względami interesująca, dowodzi bowiem, na co zresztą nieraz zwracaliśmy uwagę, że tak zwana „polska gospodarka“ u Polaków pod panowaniem pruskim dawno już się skończyła. Przeciwnie, nie można, w sobie stłumić uczucia, że Polacy wzięli górę nad nami w praktycznym wyzyskaniu każdej sposobności. Oto mamy np. polską „Spółkę parcelacyjną rolników“, instytucję, którą do pewnego stopnia można postawić na równi z komisją kolonizacyjną. Spółka ta przy bardzo rozległej działalności mogła zapewnić swym uczestnikom osm procent dywidendy.

Oto jest dalej „Bank przemysłowców“, który w ubiegłym roku miał 49 milionów obrotu (w poprzednim 33 miliony), dalej Bank związkowy polskich stowarzyszeń zarobkowych, który rozdziela

6 proc. dywidendy. Wszystkie te zwycięstwa odnoszą Polacy na małym stosunkowo terytorium i wśród niezmiernych trudności ze strony władz. Pokazuje się stąd, że Polacy w dążeniu swoim, aby pod względem ekonomicznym wyemancypować się z pod przewagi żywołu niemieckiego (co pod politycznym i towarzyskim czynią już zresztą oddawna), także w ostatnim roku posunęli się sporo naprzód. Co zaś najbardziej powinno dać do myślenia Niemcom, to okoliczność, że w popieraniu tych dążeń współzawodniczą wszyscy ludzie, którzy, mieszkając na dalekim zachodzie, powierzają swoje oszczędności polskim bankom poznańskim i magnaci, którzy to samo czynią z pieniędzmi uzyskanymi ze sprzedaży majątków komisji kolonizacyjnej. Tego nie nauczyli się jeszcze Niemcy; nie umieją oni bowiem dotąd wyrzec się klasyfikacji ludzi wedle majątku, stanu i wyznania.

Berlińska „Germania“ w jednym z ostatnich numerów podaje p. t. „Die industrielle Entwicklung der Provinz Posen“ artykuł, który stwierdza, że za dawnych czasów polskich kwitł w W. Ks. Poznańskim daleko większy przemysł, aniżeli po przejściu jego pod panowanie pruskie.

„Wiek 15 i 16, pisze „Germania“, to świetne czasy dla Poznańskiego! Ubogie w mięso zachodnie i południowe dzielnice Niemiec sprowadzały wtedy potrzebne im bydło z dzisiejszej prowincji poznańskiej i płynęło wówczas wiele pieniędzy do kraju między Wartą a Wisłą. Około końca 16 wieku rozpoczął się jednak upadek, który szybko postępował.

Tylko jedna gałąź przemysłu utrzymała się aż do wieku 19, mianowicie sukienictwo. Poznański przemysł sukieniczy zaopatrywał w dawnych czasach nie tylko rynek krajowy, czyli cały obszar ówczesnej Polski, ale w ogóle wielką część całego Wschodu, mianowicie Rosję, jako też część Azji, Chin i t. d. W 18 wieku w wielkim używaniu były sukna poznańskie. Obliczono nawet, że jeszcze w pierwszych dziesiątkach lat bieżącego stulecia, kiedy już poznański przemysł sukieniczy bardzo podupadł, mimo to fabrykowano jeszcze co roku za kilkaset tysięcy talarów towaru.

Przemysł sukieniczy kwitł był dawnymi czasy głównie w miastach zachodniej i północnej części prowincji. W niektórych miastach, jak np. w Trzciance, doszedł on do nadzwyczajnego rozwoju. Ale i w okolicy Międzyrzecza i Trzciela kwitnął przemysł sukieniczy nadzwyczajnie. Można nawet powiedzieć, że właściwie prawie we wszystkich mniejszych miasteczkach prowincji poznańskiej sukienictwo na wielką skalę było uprawiane. Miasteczko Swarzędz pod Po-

89)

Hrabla L. N. Tolstoj.

## ODRODZENIE,

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 170).

IV.

Wyszedszy za bramę, na ścieżce, idącej przez wygon, porosły bobkowem zielskiem i bylicą, Niechludow spotkał powracającą z wioski dziewczynkę w pstrej spódnicy i w kołczykach, która biegła żwawo, przebierając grubemi, bosiemi nogami. Lewą ręką machała zawzięcie, ułtawiając sobie bieg, prawą zaś silnie przyciskała do boku czarnego koguta. Kogut, z wielkim, chwiejącym, czerwonym grzebieniem, zdawał się być zupełnie spokojnym i zadowolonym ze swego losu i od czasu do czasu tylko to wyciągał, to kurezył czarną swą nogę, czepiając się pazurami fartaszka dziewczynki. W miarę, jak dziewczyna zbliżała się do dziedzica, bieg jej wolniał i przeszedł w powolny krok. Zrównawszy się z Niechludowem, stanęła i rozmachawszy w tył głowę, pokłoniła mu się nisko, czekając aż ją minie i dopiero wtedy pobiegła cwałem do dworu.

Schodząc do studni, Niechludow spotkał jeszcze starą babę, w brudnej konopnej koszuli, która na zgarbionych plecach niosła dwa pełne ciężkie wiadra wody. Stara postawiła ostrożnie

wiadra i tak samo, jak dziewczynka, z rozmachem wstecz, pokłoniła się panu.

Za studnią rozpoczynała się wieś. Dzień był jasny, upalny; już o dziesiątej słońce paliło, po niebie wlokły się leniwo obłoki, przesłaniając od czasu do czasu słońce.

Po nad drogą unosiła się ostra, przenikliwa, nieprzyjemna woń nawozu, zalatująca z wozów jadących pod górę, po wyjeżdżonej, gładkiej drodze, a głównie z rozkopanych nawozów po dziedzińcach chat i z wrót, otwartych na oścież, które przechodził Niechludow.

Chłopi, idący pod górę za wozami, boso, w koszulach i spodniach, pochlapanych gnojówką, oglądali się za wysokim, tegim pauem, w popielatym kapeluszu z jedwabną, błyszczącą w słońcu wstążką, który szedł drogą; w górę wioski, podpierając się błyszczącą, sękatą laską, o lśniącej rękójści.

Powracający z pola chłopi, trzęsąc się na drabinach pustych wozów, zdejmowali czapki i z podziwem przeprowadzali oczami niezwykłego gościa, idącego wiejską drogą.

Baby wychodziły przed wrota i wyczerały z za węgłów chat, pokazując sobie wzajemnie pana i śledząc za nim ciekawie.

Mijając czwarte wrota, Niechludow musiał się zatrzymać, bo wóz wyjeżdżający, skrzypiąc przeraźliwie, zagroził mu drogę. Wóz był naładowany uklepanym nawozem, na wierzchu zaś leżała rogóżka do siedzenia widocznie. Sześciolatek chłopczyk boso szedł za wozem. Młody chłop w łapciach, stąpając szeroko, wyganiał konia za wrota. Chudy, kosmaty żreback wyskoczył za wrota, lecz zląkwszy się Niechludowa, wpadł na wóz i objając sobie nogi o koła, wypadł przed

wrota, wymijając matkę, która zaniepokojona, zarżała cicho. Drugiego konia wyprowadzał chudy, ale krzepki jeszcze dziad w drelichach i długiej, brudnej koszuli, z pod której sterczały chude żebra.

Kiedy konie wyostały się na ubitą drogę, stary zwrócił się ku wrotom i pokłonił się nisko Niechludowowi.

— Panicz musi dziedziczek naszych krewniak, co?

— A tak, tak.

— No, to witamyż ciebie; cóż przyjechał widać popatrzeć? — zagadnął stary, widocznie gaduła.

— Tak, tak. No, cóż tam u was słycać, jak wam się powodzi? — spytał Niechludow, nie wiedząc, jak zacząć rozmowę.

— Jakie tam nasze życie! Wiadomo, kiepskie życie, — mówił, przeciągając śpiewnie, stary, ochotny do gawędki.

— Dlaczego powiadacie, że liche życie? — pytał Niechludow, wchodząc we wrota.

— Ot, jakie życie? Psie życie, — ciągnął dalej stary, idąc za Niechludowem na uprzątnięte już miejsce pod strzechą.

Niechludow wszedł za nim pod okap.

— Ot, w chacie u mnie siedzi 12 dusz, — mówił stary, wskazując na dwie kobiety, które w zawiązanych chustkach na głowie, podkasane wysoko, z tydkami do połowy zabryzganymi gnojówką, stały z widłami przed pełnym nawozu ehlewem. — Co miesiąc weź, kup 6 pudów mąki, a z kąd ich brać?

— A waszego zboża wam nie wystarcza?

(D. c. n.)

znaniem, założone dopiero w 17 wieku, liczyło zaraz po swoim założeniu 70 warsztatów sukieniczych. Przemysł ten zapewniał setkom tysięcy ludzi, nawet wtedy, gdy państwo polskie znajdowało się w stanie stałego upadku, zadawalnającą egzystencję.

Autor artykułu, rozpisując się w dalszym ciągu obszernie o wielkich fabrykach sukieniczych w Trzciance, które wysyłały towar do Węgier, Rosyi, krajów naddunajskich, Turcyi i t. d. W roku 1713 liczyła Trzcianka 300 sukieniczych majstrów cechowych i przeszło 1,000 robotników.

## Majątek Europy.

Angielski statystyk Mullsall wydał obecnie dzieło, w którym stara się obliczyć majątek Europy. Mullsall szacuje cały majątek Europy, t. j. majątek ruchomy i nieruchomy, razem na okrągłe 1,175 miliardów franków, a kapitał, będący w obrocie (państwowy i prywatny), podaje mniej więcej na 250 miliardów franków i stwierdza, że kapitał ten jest dziś trzy razy tak wielki, jak w roku 1848, a dwa razy taki, jak w roku 1870.

Łączna cyfra 1,175 miliardów majątku europejskiego rozdziela się podług autora na poszczególne kraje Europy w następującym porządku: Anglia ma 295 miliardów, Francya 247, Niemcy 201, Rosya 160, Austro-Węgry 103, Włochy 79, Belgia 25, Holandya 22 miliardy franków. W takim razie na wszystkie inne kraje razem wzięwszy przypadłoby zaledwie 41 miliardów majątku.

Wzrost majątku najsilniejszy jest w Anglii. Dowodzą tego wyniki angielskiego podatku dochodowego, który od lat pięciu wzrasta niesłychanie. Natomiast dziwnie powoli wzrasta majątek Francyi, co uczony anglik przypisuje po części straszemu upustowi krwi w roku 1870, a po części zanikającej rzekomo w ostatnich lat dziesiątkach tradycyjnej oszczędności francuskich warstw robotniczych.

Kapitał w obiegu będący 250 miliardów franków rozdziela Mullsall na Anglię w cyfrze około 106 miliardów, Francję 65, Niemcy 27, Rosję 14, Austro-Węgry 10, Włochy 7, Holandję 6 miliardów, więc w takim samym porządku, jak wyżej.

Zestawiając przytoczone sumy z cyframi ludności, otrzymamy wynik taki: Każdy Anglik posiada przeciętnie 7,400 fr. majątku ruchomego i nieruchomego, Francuz 6,500 fr., Holenderczyk 4,600, Belgijczyk lub Niemiec z rzeszy 3,900, obywatel Austro-Węgier lub Włoch 2,500, mieszkaniec Rosyi przeciętnie 1,500 fr.

Z kapitałów, będących w obiegu, przypada na głowę każdego Anglika w przecięciu 2,650 fr. na głowę Francuza 1,760, Holenderczyka 1,250, Belgijczyka 870, Niemca z rzeszy 600, obywatela Austro-Węgier lub Włoch 224, a na każdego mieszkańca Rosyi tylko 135 fr.

Z innych krajów Europy, co do których Mullsall bliższych cyfr nie podaje, bezsprzecznie najbogatszą jest Szwajcarya, a najuboższą oczywiście Turcyja. Złoty środek przypada Danii w udziale, a znacznie już po za nią stoją Szwecya i Norwegia. Na dalszym planie grupuje się Hiszpania, Portugalia i państwa półwyspu Bałkańskiego, które pod kilkowiekowymi rządami Turcyi kulturalnie i ekonomicznie się zrujnowały. Od czasu ustania tych rządów, podnosi się wprawdzie zamożność krajów bałkańskich, odnośne dane atoli są jeszcze bardzo wątpliwe i chwiejne.

Praca Mullsalla, mimo że podaje wszelkie cyfry tylko w przybliżeniu, jest tem cenniejszym podręcznikiem dla polityków i uczonych, ile że statystyk angielski ma dobry zwyczaj, w razach wątpliwych podawać zawsze cyfry niższe.

## Król-gentelman.

Straszna wieść o śmierci króla Humberta wstrząsnęła światem całym.

Król Humbert, jak wiadomo, cieszył wielką popularnością we Włoszech. Również jak jego ojciec, Wiktor Emanuel, zupełnie słusznie zasłużył sobie na nazwę króla-gentelmana, (re galantuomo).

W uczuciach szacunku dla króla jednoczyły się wszystkie partie.

Niedawno temu pisma włoskie podały interesujące szczegóły z życia króla-gentelmana. Dziś są one najzupełniej na czasie.

Król cierpiał już dawno na astmę i wskutek tego sypiał najwyżej 5—6 godzin na dobę. Po obudzeniu się wypijał pół filiżanki czarnej kawy, szedł pod prysznic lub brał, stosownie do stanu zdrowia, ciepłą kąpiel i następnie przejeżdżał się konno po ogrodzie kwirynalskim.

Po rannem śniadaniu, składającym się z bulionu z jajkiem i jednej mięsnej potrawy, król przepędzał około godziny na tarasie, polewając się białymi kwiatami i roślinami. Następnie udawał się do swego gabinetu, w którym przyjmował zarządzającego królewskim dworem, generała Pontio Valio i z nim sprawdzał wszystkie rachunki i zajmuje się pilnie sprawami państwa.

Około 11 rano wychodził znów król na taras, gdzie oczekiwały go dzienniki, w których sekretarze pozakreślali czerwonym ołówkiem wszystkie wypadki nieszczęśliwe, wymagające doraźnej pomocy. Król notował na marginesach swe uwagi, w jaki sposób lub jaką kwotę przeznacza na pomoc w tym lub owym wypadku (zwykle od 10 tysięcy, a nawet i 50,000 lirów).

Od 12 do 1 podają „lunch en petit comité“ którego menu zależy zupełnie od kucharza; król, prócz wody z lodem, nie nie pijał, tylko wieczorem po obiedzie pozwalał sobie wypić pół szklanki piemoneckiego wina.

Czas od 1 do 4 schodził na przyjmowaniu różnych osób, a następnie król udawał się na przechadzkę. Jeździł obecnie w wysokim faetonie, sam powożąc.

Powróciwszy król przeglądał telegramy i korespondencje, następnie siadał do obiadu, na którym zwykle bywało około tuzina gości.

Po obiedzie bywał domowy koncert, w czasie którego król grał w bilard, szachy lub karty, nie lubił bowiem muzyki i teatru.

Spadkowo za to po ojcu odziedziczył upodobanie do sportu, a mianowicie namiętnie lubił polowanie.

Prócz tego w majątku swym Portiano ze szczególniejszym amatorstwem posypywał aleje piaskiem, pracując aż do zmęczenia.

Poprzedni lejb medyk dr. Salione przepisał mu raz wieczorem proszki od zaziębnienia.

Nazajutrz zrana zjawia się doktor do króla i pyta:

— Jak się czuje Wasza Królewska Mość?

— O, daleko mi lepiej, — odpowiada król — pomacaj pan mój puls.

— Bardzo dobrze, niech Wasza Królewska Mość kontynuuje w dalszym ciągu proszki.

— To poradź, doktorze, oto komu — odrzekł król, wskazując na kominek — on przelknął pańskie proszki, a nie ja!..

Król Humbert wyglądał wspaniale i doskonale się konserwował, pomimo, że zupełnie osiwiał. Królowa niejednokrotnie namawiała go, ażeby czernił sobie włosy i wąsy, jak to robił Wiktor Emanuel, lecz zawsze napróżno.

Pewnego razu królowa sprowadziła z Paryża doskonałą farbę do włosów i postawiła na toalecie króla, razem z przepisem użycia.

Nazajutrz, wspaniała, śnieżnej białości pudel królowej okazał się czarnym jak kruk.

— Któż cię tak oszpecił, moje biedactwo? — zawołała królowa, załamując dłonie.

— A dlaczego ty chcesz tak oszpecił swego męża? — zaśmiał się król serdecznie.

Król Humbert jednak nie pogardził higieną. Odżywał się obficie i zdrowo, a cierpiąc od dłuższego czasu na kaszel i astmę, zaprzestał zupełnie palić, pomimo, że dawniej nie wypuszczał prawie z ust mocnego cygara. Z musu tylko po obiedzie wypalał turecki papieros za 10 centymów, które kazał kupować w najbliższej dystrybucyi.

## Armia chińska.

(Dokończenie).

Na uzbrojenie tych tak zw. „wojsk polowych“ wydawano miliony. Ze wszystkich prawie krajów Europy sprowadzano karabiny i działa. Li-hung-czang był pierwszym, który, jako gubernator Czili, obok pruskich iglicówek i dział nowego systemu sprowadził także instruktorów niemieckich, aby wyćwiczyć swe wojska na wzór niemieckich. Za jego przykładem poszedł póź-

niej Czang-czi-tung, dzi-iejszy gubernator Wuczangu. W celu kształcenia oficerów założono szkoły wojskowe w Tien-Tsinie, Kantonie, Nankingu i Wuczangu, w których to szkołach nauczali również oficerowie niemieccy. Działalność ich spotykała się jednak z trudnościami, wypływającymi po części z zarozumiałości, po części z niechęci Chińczyków ku nowemu kierunkowi. Jedynie w Wuczangu nad ujściem rzeki Jangtsee, zdobyli oni sobie chwilowo pewien wpływ, ponieważ przyznano im tam prawo karania i wypłacania żołnierzom. Obok niemieckich oficerów i podoficerów zajmowali się ćwiczeniem armii chińskiej Angliacy, Francuzi, Szwedzi, a w ostatnich czasach Rosjanie i Japończycy. Wyniki jednak tej pracy nie były zbyt pomyślne, głównie z powodu zaciętego oporu mandarynów przeciwko wszelkim reformom. W każdym jednak razie obecne walki w Tien-Tsinie zdają się dowodzić, że nie zupełnie poszła w las ta nauka europejskich.

Oprócz „Fang-ing“ we wszystkich prawie prowincjach utworzono oddziały szkolne „Lien-chin“ i wyposażono je również w broń nowoczesną. Jeśli się więc mówi o armii chińskiej, to rozumieć pod nią należy jedynie „Fang-ing“ i „Lien chin“, które to wojska zasługują na nazwę „polowych.“ W krokach nieprzyjacielskich przeciwko Francji w r. 1884/1885, oraz w wojnie z Japonią brały wyłącznie udział wojska polowe. W ich organizacyi wytworzyła się z czasem pewna jednolitość o tyle, że utworzono jednostki w piechocie po 500, w kawalerii po 250 ludzi, które nazwać można batalionami, względnie szwadronami. Artylerya nie ma dotąd jednolitej organizacyi. Po części działa w liczbie 2, 4, 6 do 8 przyłączone są do pojedynczych batalionów, a ich obsługa wliczona do owych 500 ludzi, po części także utworzono osobne oddziały po 12 do 16 dział. Oddział pionierów utworzono dopiero w ostatnich czasach przy niektórych korpussach. Pociągi wojskowe nieznane są w czasie pokoju.

Uzbrojenie jest w dalszym ciągu nadzwyczaj nierówne. W piechocie i jeździe spotyka się najrozmaitsze systemy, przeważnie z okresu w 1870 do 1880 roku. Artylerya uzbrojona jest w nowoczesne armaty polne i działa górskie rozmaitego kalibru, armaty Hotchkissa i działa ulane są w arsenałach szangajskim. Kwaterunek wojsk jest wszędzie jednakowy. Batalion lub szwadron mieści się w obozie z namiotów i szałasów, otoczonym kwadratowym wałem ziemnym z blankami i fosą. Żołd miesięczny wynosi na batalion 2,467 taelów (1 tael wynosi mniej więcej 1½ rb.) na szwadron 2,028 taelów, na oddział artyleryi 3,014 taelów. W sprawie umundurowania wojsk nie istnieją stałe przepisy; powoli jednak wytworzył się pewien rodzaj mundur, a mianowicie niebieska kurtka bawelniana z czerwonymi wylogami. U jazdy spotyka się bardzo często całkiem czerwone lub białe kurtki. Na plecach i piersiach wszyszyta jest zwykle biała tarcza, na której widnieje nazwa danego oddziału. Spodnie są niebieskie lub czarne, zimą wstawiane. Obuwie stanowią czarne buty sukienne z grubymi podeszwami pilśniowymi, na południu także sandały; w ostatnich czasach rozpowszechniać się zaczynają w niektórych oddziałach buty skórzane. Głowę żołnierz chiński pokrywa latem kapeluszem słomkowym, zabezpieczonym w porze dżdżystej czerwona cerata, zimą czarnym turbanem lub zwykłym kapeluszem mandaryńskim. Oficerowie i podoficerowie noszą na kapeluszach guzik, którego barwa oznacza stopień. Podczas uroczystości występują oni w szatach haftowanych, których przód i tył odpowiednio do rangi właściciela ozdobiony jest obrazami zwierząt. Przy przechodzie wojska tabor jest nadzwyczaj liczny, ponieważ każdy oddział wozi z sobą żywność i amunicję. Na batalion wojska przypada 200 ludzi taboru.

## Ostatnie wiadomości.

### Cele wyprawy chińskiej.

Wiedeńska „Neue Freie Presse“ zamieszcza artykuł bawiącego chwilowo w Petersburgu b. posła niemieckiego w Chinach Braudta, „O celach wyprawy chińskiej“. Z artykułu tego przytaczamy najważniejsze ustępy:

„Hr. Bülow — pisze na wstępie p. Brandt — wymienił w okólniku, wystosowanym do rządów związkowych, jako cele Niemiec w Chinach przywrócenie bezpieczeństwa osób, majątku i działalności poddanych niemieckich w państwie Środka, ocalenie cudzoziemców, zamkniętych w Pekinie, przywrócenie uregulowanych stosunków pod normalnym rządem chińskim i wreszcie karę i zadośćuczynienie za zbrodnie, popełnione, dodając jednocześnie, że Niemcy nie pragną podziału Chin, ani żadnych korzyści specjalnych. Przypuszczać można, że ostatnie z tych oświadczeń stanowi ofertę, złożoną na ołtarzu zgody, czyli utrzymania porozumienia pomiędzy mocarstwami. Ale i z tem zastrzeżeniem, program niemieckiego sekretarza spraw zagranicznych uważać trzeba za poprawny i odpowiadający warunkom rzeczywistym. Co prawda, dzieli on ze wszystkimi programami tę niedogodność, że łatwiej go zrozumieć w ogólnej jego formie, niż wprowadzić w życie w szczegółach.

Jeden z punktów najważniejszych, jeśli nie najważniejszy, a mianowicie ocalenie cudzoziemców, zamkniętych w Pekinie, wskutek stwierdzonej na miejscu niemożności natychmiastowego rozpoczęcia pochodu na Pekin i prawdopodobnego wymordowania wszystkich cudzoziemców w stolicy państwa Niebieskiego, wypadnie wyłączyć z programu. Wechodzą więc w grę przedewszystkiem inne, zawarte w nim punkty. Pod zadośćuczynieniem za zbrodnie popełnione rozumiemy ukaranie winnych i wynagrodzenie poszkodowanych, względnie ich rodzin. Wynagrodzenie to, z samej natury rzeczy, może być tylko pieniężne, a wówczas łatwo wytworzy się dziwne położenie. Chiny nie były w możności zapłacić z własnych środków kontrybucji wojennej, nałożonej im przez Japonię, lecz uciec się musiały do pożyczek zagranicą. I teraz więc chcąc zapłacić wynagrodzenie, zwrócą się do zagranicznego świata finansowego. Jeśli zaś świat ten, co jest rzeczą prawdopodobną, nie zgodzi się na wypuszczenie nowej pożyczki chińskiej bez gwarancji mocarstw, to możemy być świadkami dziwnego widowiska, że Europa nie tylko wypuści, ale i zagwarantuje pożyczkę, którą Chiny wynagrodzą ofiary swej zdrady.

Ukaranie winnych, to jest tych osób, które dały rozkaz atakowania poselstw w Pekinie, jest żądaniem tem ważniejszym, że właśnie ten punkt przy wszystkich podobnych wypadkach w Chinach — a było ich немало — nigdy nie znalazł należytego uwzględnienia. Gdy w roku 1841 na wyspie Formozie załogi dwóch okrętów europejskich wzięte zostały przez chińczyków do niewoli i publicznie stracone, nie ustanowiono w pokoju w Nankingu ukarania urzędników, którzy brali udział w tej ohydnej zbrodni. Gdy w roku 1860 chińczycy parlamentarzy angielskich i francuskich wzięli do niewoli, i po części stracili niezwłocznie, w części zamordowali powoli wśród straszliwych męczarni, nie nastąpiło również ukaranie znanych dobrze osobistości, które dopuściły się tego pogwałcenia prawa międzynarodowego. Lord Elgin splądrował i spalił pałac letni cesarzowej, w którym męczono jeńców, winni jednak tego męczenia generałowie chińscy nie ponieśli zasłużonej kary. Wreszcie w r. 1870, gdy motłoch chiński w Tien-tsinie spalił gmachy konsulatu, misji i szpitala francuskiego i wymordował przebywających w tych gmachach europejczyków, główny sprawca tych rozruchów, znany generał chiński, który siedząc na koniu w środku tłumu, zachęcał wicherzycieli, również uniknął wszelkiej kary.

We wszystkich tych wypadkach, których liczba dalaby się podwoić lub potroić, odnośne rządy nie odważyły się upierać przy pełnym zadośćuczynieniu. Zaniechały one albo w zupełności dochodzenia winy jednostek, albo, pragnąc uniknąć dalszego zatargu z Chinami, zadawały się pozornym zadośćuczynieniem, przy których winnych nie dosięgła kara. Poczekać należy, czy tym razem ośm lub dziewięć mocarstw okaże więcej stanowczości, niż jej objawiły dawniej jedno lub dwa państwa.

#### Powstanie w Panamie.

Znane z niefortunnego przedsięwzięcia w sprawie przekopu kanału panamskiego oraz ze skandalicznych procesów i wstrząśnień we Francji, które przedsięwzięcie to spowodowało, miasto i prowincja Panama republiki Kolumbia w Ameryce centralnej, były widownią krótko-

trwałej wprawdzie, ale, jak z depech się okazuje, dość krwawej rewolucji.

W republice Kolumbii rozegrał się znowu jeden z tych jednodniowych niemal dramatów, które tak często wstrząsają organizmami państw środkowo i południowo amerykańskich. Dał on Ameryce północnej powód do bezzwłocznego zastosowania zasady Monroëgo. Około Panamy wrzała gwałtowna walka. Wojska rządowe stawiały silny opór.

Przybyło 10,000 ludzi dla wzmocnienia wojsk rządowych. We środę zgodzili się przywódcy powstańców na zawarcie zawieszenia broni, aby pochować zmarłych i przewieźć rannych do szpitala. Na żądanie przywódców korpusów amerykańskiego i angielskiego przedłużono zawieszenie broni do czwartku. Równocześnie przybył korpus sanitarny z angielskiego okrętu wojennego dla niesienia pomocy rannym.

Amerykański okręt wojenny uda się w najbliższym czasie do Panamy. Jeżeli się zaś okaże potrzeba, wysle rząd Stanów Zjednoczonych do Panamy znaczne oddziały marynarki.

Po stronie powstańców poległ generałowie Diaz i Arosemena a po stronie wojsk rządowych jeden pułkownik, dwóch majorów i jeden kapitan.

Konsul amerykański w Panamie telegrafuje, że zamach rewolucyjny nie powiódł się. Stronictwo liberalne złożyło broń. Panuje już spokój.

## Telegramy.

**Petersburg, 30 lipca.** „Prawit. Wiest.“ donosi. Najjaśniejszy Pan Najwyższy rozkazać raczył utworzyć w nadamurskim okręgu wojskowym 5 tą wschodnio-syberyjską brygadę strzelców, do składu tej brygady włączyć 17 wschodnio-syberyjski pułk strzelców Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Aleksandra Aleksandrowicza, a także 3, 8 i 10 wschodnio-syberyjskie bataliony liniowe z zamianą tych ostatnich na trzech batalionowe pułki i nadać im nazwy 18, 19 i 20 wschodnio-syberyjskich pułków strzelców.

**Petersburg, 30 lipca.** (Tel. Ag. Tel. Ros.). Najwyższy rozkaz: „Z uruchomionych 4, 5, 7 i 8 pułków syberyjskiego wojska kozackiego utworzyć dywizję pod nazwą syberyjskiej dywizji kozackiej. Sztab dywizji w Omsku. Z uruchomianych pieszych batalionów 3, 4, 5 i 5 zabajkalskiego wojska kozackiego utworzyć brygadę pod nazwą zabajkalskiej piechoty brygady kozackiej. Sztab ma być w Czycie.

**Petersburg, 30 lipca.** (Tel. Ag. Tel. Ros.). Z Portu Artura donoszą pod d. 25 lipca: „Wiceadmirał Aleksiejew zwoływał kilka razy w Tien-tsinie radę wojenną wojska sprzymierzonego. Rozstrzygnięto sprawę zarządu Tien-tsinem; za rząd ten jest już ukonstytuowany. Forty uszkodzone w Tien-tsinie i gmachy szybko są odbudowywane. Wojsko chińskie stoi obozem w trzech kierunkach. Rozkazano mu nie zezwalać na dalsze posuwanie się europejczyków do Pekinu. Kwestya dalszego pochodu zdecydowana będzie w tym tygodniu. Generał Leniewicz znajduje się w Porcie Artura. Korpus jego przeznaczono do działań w Mandżurji“.

**Rzym, 30 lipca.** Król Humbert udał się do Monzy skutkiem zaproszenia na prowincjonalny turniej gimnastyczny. Rozdział nagród wymagał godziny czasu. O godzinie 10½ król opuścił plac turnieju. Zanim adjutant zdążył wsiąść do powozu, Brezzi dał trzy wystrzały. Jeden z nich miał trafić w sereę, tak, że król prawie zaraz wyzionął ducha. Już tylko zwłoki króla przywieziono do Villa Reale. Tłum rzucił się zajadle na zbrodniarza i byłby go rozszarpał w sztuki, gdyby go policja nie wydarła i nie wywiozła.

**Rzym, 31 lipca.** Sprawca zamachu zeznał, że nazywa się Gaetano Brezzi, urodził się w r. 1869 w Prato, z zawodu jest tkaczem. Objął on, że jest anarchista i przybył z Ameryki. Krok swój uczynił z nienawiści do urzędów monarchicznych. Przybył on do Monzy w dniu 28-ym b. m. z Medyolanu.

**Rzym, 31 lipca.** Król Wiktor Emanuel otrzymał telegram o śmierci ojca w porcie Pireus. Zwłoki króla Humberta będą złożone w Panteonie.

**Paryż, 30 lipca.** Gdy szlach wychodził z pa-

wilonn wystawowego, dwa indywidua usiłowały zbliżyć się do niego. Policja spostrzegła ruch ten i rzuciła się ku nim. Jeden zbiegł, drugiego zdołano aresztować. Znalaziono przy nim rewolwer i sztylet. Nazywa się Araman i należy do perskiej trupy aktorskiej, która daje przedstawienia na wystawie.

**Londyn, 31 lipca.** Gazety chińskie w Kantonie ogłosiły rozkaz księcia Tuana, wyznaczający nagrodę za głowę każdego cudzoziemca.

**Londyn, 31 lipca.** Li-Hung Czang otrzymał depeczę z Pekinu, która powiada, że natychmiastowe przybycie jego do stolicy jest nieodzowne. Jest on zamianowany wicekrólem Peczili, aby mógł dowodzić armią chińską przeciw europejczykom. Li-Hung-Czang podał się z tego powodu do dymisji, dla sędziwego wieku. Podobno zamierza on opuścić Chinę; pesymiści tłómaczą sobie zamiar Li-Hung-Czanga tem, że posłowie w Pekinie muszą być już wymordowani.

**New York, 30 lipca.** Przekonano się, że wręczona departamentowi stanu przez posła chińskiego depeczę od konsula amerykańskiego w Pekinie, Congera, jest sfałszowana. Departament stanu posiada niezbite dowody, że depeczę tę sfałszował Szeng.

„Tribune“ otrzymała następującą depeczę z Szanghaju z dnia wczorajszego: „Z Pekinu donoszą, że posłowie żyją i znajdują się w bezpiecznym miejscu. Pochód zjednoczonych wojsk do jest niepotrzebny.“ Podp. Li-hung czang.

**Kalisz, 30 lipca.** Stawiszyn, w gub. kaliskiej stoi w płomieniach. Zgorzały już 34 domy.

(Stawiszyn jest to osada w powiecie kaliskim, nad rzeką Bawół, d. pływem Prochy, odległy 16 w. od Kalisza i 11 wiorst od granicy pruskiej, liczy około 2,000 mieszkańców, posiada: kościół katolicki i protestancki, synagogę, dwie szkoły początkowe, sąd gminny, urząd gminny, przytułek dla kalek. Przyp. red.)

**Berlin, 31 lipca.** Z kół urzędowych donoszą, że z uwagi pochodu na Pekin, kwestya dowództwa naczelnego będzie w tych dniach rozstrzygnięta. Prawdopodobnie spoecznie ono w rękach generała riemieckiego.

**Rzym, 31 lipca.** Jest obawa, że w Medyolanie i w Sycylii wybuchnie rewolucja. Rada ministerjalna uchwaliła przy najłżejszych objawach rozruchu ogłosić stan oblężenia w niektórych okręgach, a nawet w całych Włoszech.

**Berlin, 31 lipca.** Konsul niemiecki w Tien-tsinie otrzymał od sekretarza poselstwa niemieckiego w Pekinie następujące pismo z dnia 21-go lipca: Dziękuję za wiadomość z dnia 19-go lipca. Stan Cordesa zadawalniający. Reszta członków poselstwa zdrowa. Oddział stracił: 10 zabitych i 4 rannych. Gmach poselstwa ucierpiał wiele od ognia armatniego. Od dnia 16-go lipca ustały napady wojsk chińskich na nas. Obecnie niezbędny jest pochód wojsk odsieczowych. Według wiadomości wiarogodnych, zwłoki Kettelera ukrył rząd chiński.

## Dr. MAZEL

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

**PIOTRKOWSKA № 121,**

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 po południu. Panie od 5 do 6 popoł. 24—140—2

## Dentysta G. JOCHWED

**Piotrkowska 59, dom Warchiwkera.**

Sztuczne zęby (bez podniebiajnia), oraz leczenie i plombowanie zepsutych zębów.

☛ Dla biednych od godz. 9 do 10 rano. ☛

**Lekarz Weterynaryi**

## L. DRECKI

wyjechał za granicę.

Zastępstwo objął kolega Zachert

**Zachodnia 41.**

895—0—1

# OGŁOSZENIE.

## Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Lódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 8 (21) lipca 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacji na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga		
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Od- biera- jąca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funty	
	1900										
9030	Czerwiec	2	Proskurow P. Z.	Łódź	Aron Szware	Okazieiel	1	Towar łokciowy	—	38	
1122	"	2	Polonnoje	"	Abram Turow	"	3	Naczynia porcel.	39	—	
1302	"	5	Kijów	"	A. Mirecki	"	2	Kasy żelazne	18	30	
1999	Maj	27	Kijów Miasto	"	Ejna Bizi	"	1	Szpulki	3	27	
1843	Czerwiec	7	Dombrowa W.	"	Sztrachlic	"	1	Sakno	1	12	
789	"	7	Zawiercie	"	Feder	"	1	Towar łokciowy	5	25	
8079	"	2	Równno	"	Izeak Barinboim	"	1	Towar wełniany	1	11	
9757	"	7	Brześć II	"	N. Lukin	"	50	Gilzy do papier.	32	15	
1357	"	4	Porchów M. W. R.	"	Worobejczyk	"	1	Książki drukow.	1	10	
1361	Maj	31	Libawa	"	Wiktor Smit	"	1	Papier	—	32	
9483	Czerwiec	3	Homel	"	Kaganek	"	1	Towar łokciowy	1	08	
40/51	"	3	Berlin	"	nieczyteln	L. Henig	1	Wyroby szklane	5	03	
2/17333	"	7	Ostenda	"	"	I. Kohn	1	Szerść czes. ni-far.	3	18	
12355	"	1	Warszawa W.	"	"	Okazieiel	3	Wódki słodkie	27	—	
12326	Maj	30	"	"	A. Koszelew	"	1	Towar kolon'alny	1	16	
46'2	"	26	Warszawa W. pos.	"	M. Muszkat	"	1	Książki drukow.	—	30	
12465	Czerwiec	1	Warszawa W. zw.	"	Rakin	"	1	Wyroby szklane	3	20	
12580	"	8	"	"	Plewiński	"	2	Wyroby tytan'owe	6	25	
12852	"	6	"	"	Tomaszewski	"	3	Wódki słodkie	18	—	
12992	"	8	"	"	A. Koszelew	"	1	Towar galanter.	2	05	
"	"	"	"	"	Grousman	"	5	Papier do obwij.	18	—	
3374	"	5	Skarżysko Iw. D.	"	Stalow. Blizin	"	40	Żelazo gatunk.	93	20	
1307	"	2	Tomaszów	"	Jurgielewicz	"	3	Części masz. żel.	80	01	
2393	"	7	Moskwa m. pośp.	"	Goldkraft i C-o	"	1	Cenniki i próbki	—	15	
6107	Maj	31	Białystok	"	L. Rozental	"	2	Przędza wełniana	10	15	
6140	"	31	"	"	"	"	2	"	15	20	
6139	"	31	"	"	"	"	2	"	15	25	
6234	Czerwiec	1	"	"	Frenkel	"	2	"	16	20	
6235	"	1	"	"	Rozental	"	3	"	23	15	
6228	"	5	"	"	Wygodzki	"	1	Naczynia kuchen.	8	15	
"	"	"	"	"	"	"	1	Naczynia szklane	1	28	
310	"	"	Warszawa m. N. p.	"	L. Czyński	"	1	Cukierki	—	20	
22762	Maj	31	Warszawa m. N. zw.	"	"	"	1	"	—	21	
23793	Czerwiec	8	"	"	Wanopir	"	1	Wino	2	34	
22782	Maj	31	"	"	D. Zejdenbejtel	"	1	Naczynia emal.	2	28	
1395	Czerwiec	2	Głuchów	"	Krasnowski	"	1	Towar wełniany	—	15	
22686	"	5	Moskwa m.	"	L. Mertens	"	1	Papier	6	35	
5605	Maj	30	Mińsk	"	Milecki	"	1	Towar łokciowy	—	34	
4690	Czerwiec	7	Moskwa osob.	"	Bressar	"	1	Towar jedwabny	1	33	
4474	Maj	31	"	"	"	"	1	"	2	09	
5549	"	27	Dzwińsk	"	K. Szanuja	"	1	Towar łokciowy	1	37	
6155	Czerwiec	2	Białystok	Łódź miasto	Bubryk	"	3	Wełna sztuczna	48	23	

Do sprzedania dystrybucya w centrum miasta z wyrobioną klientelą. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ pod „Interes“ 1019-6-1wcs.



Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Panie, że pracownia  
**GORSETÓW**  
pod firmą  
**„Wisniewskiej”**  
przeniesiona z ul. Piotrkowskiej 115 na Przejazd № 16.  
848-8-0 Z poważaniem **Brułńska.**

**Potrzebny pokój**  
z oddzielnym wejściem w dzielnicy między ulicami św. Benedykta i Główną. Oferty w „Rozwoju“ dla „S. T.“

**Prośby na Najwyższe Imię**  
i do wszystkich bez wyjątku władz oraz osób, przepisywania i tłumaczenia skuteczniaczą się w mojem  
**Biurze prośb i zażaleń**  
w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu № 88 m. 18 a z ulicy Mikołajewskiej 35, gdzie zjazd sędziów pokoju. Dla biędnych od 8-9 bezpłatnie.  
60-22 **N. M. Szapiro.**

**Zaginął czarny pudel**  
strzyżony, wabi się Moras. Łaskawy znalazła zębce odprowadzić do stróża na ul. Mikołajewską № 31 za wynagrodzeniem 892-2-2

## Salvator

złaster wyniszczający odciski, zgrzybiałą skórę i brodawki, poleca się jako środek nany i niezawolny. Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Królestwie i cesarstwie, pudełko kop. 35.

Skład główny i fabryka plastru „Salvator“ przy aptece **W. Borowskiego, ulica Przejazd w Warszawie**. Wysła się pocztą do wszystkich miejsc Królestwa i Cesarstwa. 832-5-5

**WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,**  
**FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA**  
i zakład reperacyjno-krawiecki  
**Władysława Piętki**

## p. f. „HELENA“

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, franki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

Zakład naukowy męzki, kurs 5-letni

## Antoniego Żylińskiego

Piotrkowska № 121 vis-a-vis ul. Nawrot

Lekcyje 20 sierpnia. Zapis uczniów codziennie. Kierunek filologiczny i realny, a zatem przygotowuje się dzieci do pierwszych trzech klas gimnazjum, szkół: handlowych, realnych, wyższej rzemieślniczej i etc. 866-0-3

Większa tutejsza firma poszukuje  
**zdolnych agentów**  
dla artykułów do światła gazowego (wraz z montowaniem). Adres wskaże redakcyja tego pisma. 902-3-1

Zaginął chłopczyk 6-cio letni na imię Jan Wilhelm. Odprowadzić go do rodziców na ul. Południową № 10. 1016-3-1

Potrzebny czeladnik introligatorski zaraz. Wiadomość ul. Widzewska № 78. 1017-3-1

## OGŁOSZENIE. ZARZĄD

### Drogi Żelaznej Fabryczno-Lódzkiej

podaje do publicznej wiadomości, że d. 21 lipca (3 sierpnia) 1900 r. o godz. 10 rano na stacyi towarowej Łódź odbędzie się publiczna licytacya niewykupionych towarów:

- 1) Olej lniany 1 beczka wagi 30 pud. 5 f. przybyły na st. Łódź d. 12 czerwca r. b. za frachtem № 14281 st. Warszawa W. zw.
- 2) Morele 15 kosz. wagi 12 pud. przybyłych na st. Łódź d. 4 lipca r. b. za frachtem № 3118 st. Kiszyniów m. pos.
- 3) Wiśnie świeże 10 koszyków wagi 7 p. przybyłe na st. Łódź dnia 4 lipca r. b. za frachtem № 340 st. Romankaucy P. Z.
- 4) Morele i gruszki świeże 25 k. wagi 21 pud. przybyłe na st. Łódź d. 4 lipca r. b. za frachtem № 1094 st. Bendery m. pos.
- 5) Ser ruski 2 skrz. wagi 11 p. 10 f. przybyłe na st. Łódź dnia 1 lipca r. b. za frachtem № 15 st. Sokołów pos. Nadw.

**Uwaga.** W razie nie dojeżdża w dniu powyższym licytacyi, powtórna sprzedaż odbędzie się 25 lipca (7 sierpnia) r. b. o g. 10 r.

Z poważnemi reprezentacyami i wprowadzony u miejscowych firm poważnych  
**Interes agenturowo-komisowy**

poszukuje **spólnika z kapitałem** kilku tysięcy rubli. Obeznani z branżą techniczną i farbiarską mają pierwszeństwo. Oferty proszę składać pod lit. „F. Z. C.“ do redakcyi „Rozwoju“. 894-3-2

Kilku zdolnych  
**Kotlarzy miedzianych**  
potrzebuje fabryka wyrobów metalowych  
**Józefa Jasińskiego**  
Łódź. 897-3-2

**Dentysta Roman Ritt**  
od dnia 1-go lipca przeprowadził się  
**na ul. Piotrkowską № 83,**  
vis-à-vis domu W-go Petersilge.  
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, plombowanie i różne operacye dentystyczne bez bólu przy pomocy rozwoselającego gazu.

**Dr. J. Rosenblatt**  
Specjalista chorób  
uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy  
Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł.  
w niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popoł.  
**Łódź, Zawadzka № 4.**

**Dr. Sonnenberg**  
wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**  
Ulica Cegelniana Nr. 14.  
Przyjmuje od g. 10 rano do 1 pp'.  
i od 3-8 popoł.

**Dr. Leon Silberstein**  
Leczy specjalnie:  
**Choroby skórne i weneryczne**  
Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8  
wieczorem. Panie od 5-6 po południu  
**Ewangelicka № 7.**  
W niedzielę i święta od 8-11 rano, 2-4  
popołudniu. 616

## !!! Ważne dla wszystkich !!!

Z dniem 1-go lipca r. b. sklep mój z wyrobami nożowniczymi i wszelkiego rodzaju stalowymi ostrymi przedmiotami został zaopatrzony w wielki wybór towaru i przeniesiony z **Nowego Rynku № 2** na

**ulicę Konstantynowską № 26,**

gdzie od lat 6-ciu egzystuje moja własna fabryka nożownicza i ortopedyczna, wykonywająca pod moim osobistym i wyłącznym kierunkiem obrotu i reperacje w zakresie mej specjalności wchodzące, a mianowicie:

**noże stołowe, rzeźnicze, kuchenne, szczyrki, niklowanie i srebrzenie oraz pasy brzuszne, rupturowe i bandażę, sztuczne ręce i nogi i wszelkiego rodzaju aparaty,**

jak najsumiennie i najpункtualniej po nader przystępnych cenach.

Polecając się względom Szan. klienteli, pozostaję z głębokim szacunkiem

8-0-4-1

**Romułd Kowalski.**

Specjalista.

Specjalista.

ZAKŁAD

### Tapicersko-Dekoracyjny i Magazyn mebli

**J. LIPIŃSKIEGO**

przy ulicy **DZIELNEJ** № 31.

posiada na składzie wielki wybór mebli, gotowe otomany, kredensy, szafy, łóżka, garnitury salonowe. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące. 588-24-24

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż browar parowy, istniejący w m. Łodzi pod firmą

## Kamieński i S-ka

przechodzi na Towarzystwo Akcyjne, ustawa którego w tych dniach została zatwierdzoną. Zapisy na akcje (sztuka rb. 250) przyjmują w Warszawie: Dom handlowy Gustaw Kamieński Marszałkowska 131 i dom bankierski Stanisław Lesser Miodowa 15 i w Łodzi: Bank Handlowy w Warszawie Oddział w Łodzi. 873-3-3

Ważne dla właścicieli powozów i wozów.



## „WULKAN”

**(K. ROBOWSKI i H. WAGNER)**

Fabryka Wyrobów Żelaznych i Metalowych

Łódź, Mikołajewska 56.

Telefon № 836.

Nakładanie nowych obręczy żelaznych i zacieśnianie starych zluźnianych obręczy na kołach powozowych i wozowych **na zimno** za pomocą patentowanej maszyny „West'a”, której zalety i korzyści są następujące:

1. Nie psuje się drewnianego obwodu koła przypaleniem rozgrzaną obręczą, ani maczaniem tegoż w wodzie.
2. Pod obręczą nie otrzymuje się zwęglonego drzewa, które się wskutek tego nie wykrusza, a więc obręcz dłużej i mocniej trzyma się na kole.
3. Maszyna pracuje bardzo dokładnie, wykluczając wszelkie poprawki na obwodzie koła.
4. Dla zacieśnienia zluźnionej obręczy zdejmowanie takiej z koła, jak również wyjmowanie śrub i nitów jest zbędne.
5. Malowana powierzchnia koła nie zostaje bynajmniej uszkodzona.
6. Koła wychodzą z maszyny absolutnie okrągłe, a więc chodzą równiej i lżej.
7. Maszyna uskutecznia swą robotę na poczekaniu, wskutek czego wozy robocze nie tracą drogiego czasu. 868-6-3

Ważne dla właścicieli powozów i wozów.

### Patenty na wynalazki

wyrobów sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki.** Właściciele firmy: A. Mühle i S. W. Ziotecki w BERLINIE, FRYDERYKOWKA W. A. 784

Niniejszem mamy zaszczyt W. P. zaprosić

900-2-1

## na DOROCZNĄ ZABAWĘ

### Zgromadzenia Malarzy

odbyć się mającą w lokalu pana Bauma na Księzym Młynie w dniu 4 Sierpnia 1900 r.

**Komitet.**

Początek zabawy o godz. 9 wiecz. Wejście do sali przez podwórze.

## Obwieszczenie.

W dniu 13/26 lipca r. b. zgubiono następujące dokumenty: 1) świadectwo wydane przez Droę żel. Fabr.-Łódzką dnia 5/18 lipca r. b. № 21178 na zaliczenie kolejowe w sumie 98 rb. 91 kop., nałożone na towar wysłany do st. Sosnowice W. W. Ż. P. za listem fracht. № 25607. 2) Świadectwo wydane przez Droę żel. Fabryczno-Łódzką dnia 5/18 lipca r. b. № 21197 na zaliczenie kolejowe w sumie rb. 116 kop. 75, nałożone na towar wysłany do st. Zawiercie W. W. D. Ż. II. za listem fracht. № 25776.

Znalazca zechce powyższe dokumenty oddać w kantorze fabryki Rudolfa Scholz, ul. Wodna № 33. Przed kupnem ostrzega się. 898-3-2

AKCYJNE TOWARZYSTWO

**FABRYKI WYROBÓW METALOWYCH**

## Ch. Zuckerwar i Syn

telefon № 439 w Warszawie Towarowa № 40

poleca formy do cukru i roboty kotlarskie, szruby, nity, łańcuchy, gwoździe, drut, zgrzebła, młotki i obeęgi. 833-12-3

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Łóżka, wanny, wózki dziecinne,  
Wyżymaczki amerykańskie,  
Maszynki do robienia lodów  
Kuchenki naftowe „Primus”  
Lodownie pokojowe.

137-101-46

Naczynia kuchenne i gospodarcze

poleca SKŁAD FABRYCZNY

Akcyjnego Towarzystwa Wł. Gostyński i S-ka

Łódź, Piotrkowska № 81,

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

IV-klasowa pensja żeńska

## JANINY TYMIENIECKIEJ

przeniesioną została

na ul. Średnią № 3 (dom W-go Szulca)

Lekeje wakacyjne mające na celu przygotowanie do gimnazjum rozpoczęte

Zapisy nczenie w lokalu pensji codziennie od 9 — 12 i od 3 — 6 popołudniu.

W niedziele i święta od 3 — 5 popołudniu.

## Ogłoszenia drobne.

**A**rango niszczy odciski. Składy apteczne. Główny skład Leszno № 4. 862-24-24

**C**złowiek w średnim wieku poszukuje posady inkasenta, na żądanie może złożyć kaucję. Wiadomość w redakcji „Rozwoju”. d.

**K**ilku panów może dostać mieszkanie z całodziennym utrzymaniem i obiady prywatne. Ulica Wólczajska № 139, prawa oficyna, 2-gie piętro m. 21. 1001-3-1

**M**ieszkania, składające się z 2-ch i 3-ch pokoi z kuchnią są zaraz do wynajęcia. Nowa-Spacerowa № 49. 987-6-4

**M**aszyna do robienia pończoch na sto igieł, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcji „Rozwoju”. 902-d-20

**M**łody człowiek obeznany z manipulacją sądową poszukuje zajęcia w godzinach wieczornych od 6 do 10. Oferty składać w redakcji „Rozwoju” dla „Młodego człowieka”. d.

**N**auczycielka wyznania rzymsko-katolickiego poszukuje korepetycji. Wiadomość w redakcji „Rozwoju”. 979-4-3

**P**ańska № 13. Do wynajęcia od 1-go lipca 3 i 2 pokoje i kuchniami i wodomociągami. Wiadomość stróża na miejscu lub u właścicielki, ul. Piotrkowska № 62 m. 6. 939-d-15

**P**okój na 3 piętrze do wynajęcia zaraz. Ulica Skwerowa № 20 wprost ogrodu. 1003-2-18p

**R**olnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacji w fabryce kamieni młynskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. 701-38-d.

**V**enus puder wysokiego gatunku. Sprzedż wszędzie. Główny skład Leszno № 4. 861-24-24

**Z**aginęła karta pobytu na imię Józefa Osiecka wydana z magistratu m. Łodzi. 1000-3-1

**Z**aginął paszport na imię Wincentego Tarapacz, wydany z gminy Babice. 1002-3-1

**Z**aginęła karta pobytu na imię Bronisławy Sadowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1015-3-1

**Z**araz do odstąpienia ogród z warzywami i owocem, kontrakt kilkoletni, b. izko Łodzi. Wiadomość Zakątna № 12 w sklepie. 998-2-2